

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 25 września 2019 r.

Sąd, na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego podczas rozprawy głównej, ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 28 listopada 2008 r. E. W. wystąpiła o rozwiązanie związku małżeńskiego z jej ówczesnym mężem – oskarżonym D. B.. Oskarżony nie chciał się na to zgodzić i uznawał, że jego ówczesną żonę do wystąpienia o rozwód nakłoniła jej siostra – U. W.. U. W. przyjeżdżała do swojej siostry E. W., gdy ona jeszcze zamieszkiwała z oskarżonym i dziećmi w L. przy ul. (...). Od listopada 2008 r. gdy U. W. przyjeżdżała do siostry, oskarżony wypominał jej nakłonienie ówczesnej jego żony do wystąpienia o rozwód i groził, że ją za to zabije. U. W. przyjeżdżała do siostry średnio raz na dwa tygodnie, zawsze po spotkaniu z oskarżonym dochodziło do awantury słownej wszczynanej przez oskarżonego, a następnie oskarżony groził pokrzywdzonej pozbawieniem życia. Takie zdarzenia miały miejsce do dnia 24 grudnia 2009 r., gdy oskarżony przyszedł do mieszkania, w którym przebywała jego ówczesna żona z dziećmi, dobijał się do mieszkania, ale ówczesna żona nie chciała mu otworzyć. W tym czasie przyjechała U. W. z dziećmi. Gdy oskarżony dostrzegł U. W. zaczął ją wyzywać i krzychał, że pozbawi ją życia. Pokrzywdzona obawiała się groźb wypowiedzianych przez oskarżonego i wzbudziły one w niej uzasadnioną obawę ich spełnienia.

Dowód:

- zeznania U. W. (k.2v-3,26v,409v-410),
- zeznania M. B. (k.11,425v-426),
- zeznania E. W. (k.65v-66,424v-425),
- zeznania P. K. (k.67v,433v-434),
- pozew rozwodowy (k.442-444),
- odpis wyroku (k.441).

W sierpniu 2011 r. był wyznaczony kolejny termin rozprawy rozwodowej oskarżonego i jego ówczesnej żony, U. W. miała zeznawać w tym postępowaniu jako świadek, popierała ona stanowisko swej siostry i wspierała ją psychicznie w sporze z oskarżonym. Po rozprawie oskarżony krzychał do U. W., że ją zabije i ponawiał swe groźby. Pokrzywdzona obawiała się groźb wypowiedzianych przez oskarżonego i wzbudziły one w niej uzasadnioną obawę ich spełnienia.

Dowód:

- zeznania U. W. (k.2v-3,26v,409v-410),
- zeznania M. B. (k.11,425v-426),
- zeznania E. W. (k.65v-66,424v-425),
- zeznania P. K. (k.67v,433v-434),
- protokół rozprawy (k.469-470).

Oskarżony przebył kilkakrotnie urazy głowy z utratą przytomności, choruje na dnę moczanową i zakrzepicę żylną. Ponadto występuje u niego zespół psychoorganiczny ze stanami dysforycznymi i nastawieniami urojeniowymi

(charakteropatia pourazowa). Stan psychiczny oskarżonego w stopniu znacznym ograniczał jego zdolność rozpoznania znaczenia przypisanych mu czynów i pokierowania postępowaniem.

Dowód:

- opinia sądowo-psychiatryczna (k.252-255),
- dokumentacja lekarska (k.76-87).

Oskarżony w toku postępowania przygotowawczego podczas pierwszego przesłuchania nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia (k. 32). Stwierdził, że od ślubu w 1988 r. nigdy nie groził szwagierce U. W.. Pomagał członkom rodziny żony, w tym pokrzywdzonej, udostępniając jej swoje mieszkanie i wspierając poprzez dostarczanie żywności. Była żona i członkowie jej rodziny zamierzali przejąć jego majątek, a gdy się nie zgodził zagrozili, że się zemszczą na nim. Ponadto U. W. była zazdrosna, że ożenił się z jej siostrą, zamiast z nią, mimo że składała mu propozycje seksualno-matrymonialne. Podczas kolejnego przesłuchania również nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia (k.35), stwierdził, że w okresie od stycznia 2008 r. do 31 grudnia 2009 r. nie widywał U. W., w lipcu 2009 r. wyprowadził się ze mieszkania, w którym zamieszkiwał z żoną i dziećmi. Ponadto w Sądzie w Warszawie w sierpniu 2011 r. nie miał osobistego kontaktu z U. W., ona była jednym z fałszywych świadków byłej żony. Również podczas rozprawy nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia (k.424v). Stwierdził, że nie popełnił żadnego zarzucanego mu czynów, to wszystko kłamstwo i pomówienie. U. W. pomówiła go o grożenie, ponieważ jest siostrą jego byłej żony. Żona sobie wymyśliła (z kontekstu wypowiedzi wynika, że wystąpienie o rozwód), choć on ją kochał, nosił na rękach i cały majątek przepisał. Ostatnio U. W. widział w Kościele w C., chyba w 2012 r. Widział ją jeszcze w dniu 10 sierpnia 2011 r. na korytarzu w Sądzie Okręgowym. Jak się widzieli, to nic do siebie nie mówili.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, gdyż jest sprzeczne z zeznaniami U. W. (k.2v-3,26v,409v-410), M. B. (k.11,425v-426), E. W. (k.65v-66,424v-425) i P. K. (k.67v,433v-434). Należy podkreślić, że pokrzywdzona złożyła zawiadomienie o przestępstwie, gdyż miała dość powtarzających się ataków słownych oskarżonego na nią i oskarżony przyjechał do C., gdzie wszedł do Kościoła i robił zdjęcia jej córki. Wskazała ponadto, że gdyby nie zachowanie oskarżonego z maja 2012 r. nie złożyłaby zawiadomienia o jego wcześniejszych poczynaniach (k.3). Pokrzywdzona nie miała powodu, by przedstawiać nieprawdziwe zdarzenia, na niekorzyść oskarżonego, gdyby nie dopuścił się ich. Przyjazd oskarżonego do C. spowodował, że lęki, które odczuwała oskarżycielka posiłkowa przed nim odżyły i stały się bardziej konkretne.

Oskarżycielka posiłkowa U. W. zeznała w postępowaniu przygotowawczym podczas pierwszego przesłuchania (k.2v-3), iż jej siostra E. W. była żoną oskarżonego, złożyła przeciwko niemu zawiadomienie o przestępstwie. W listopadzie 2008 r. oskarżony groził jej pozbawieniem życia gdy przebywała w mieszkaniu siostry. Groźby te oskarżony ponawiał za każdym razem gdy odwiedzała siostrę. W sierpniu 2011 r. była na rozprawie rozwodowej siostry, oskarżony ponownie groził, że ją zabije, za to że zniszczyła mu małżeństwo. W dniu 15 maja 2012 r. oskarżony przyjechał do Kościoła, robił zdjęcia jej córki, chciał ją przytulić, zdenerwowała się i uciekła. Oskarżony jest człowiekiem agresywnym i nieobliczalnym, jego zachowanie wzbudza w niej obawę spełnienia gróźb, stąd zdecydowała się złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Podczas kolejnego przesłuchania (k. 26v), że w Wigilię 2009 r. przyjechała z dziećmi do siostry E. W., gdy chciała wejść do jej mieszkania zastała pod drzwiami oskarżonego, ten wyzywał ją i groził pozbawieniem życia. W trakcie rozprawy zeznała (k.409v-410), że oskarżony zawsze przymuszał najbliższe mu osoby do zachowania, które mu odpowiadało, a gdy tego nie robiły urządzał awantury. Ostatni raz widziała go w C. około 6 lat temu. Oskarżony jej groził, że ją zabije, sugerował, że chce go okraść i złożyła przeciwko niemu fałszywe zeznania. Przy jego stanie obawia się go, bo on się nie kontroluje, bała się i w dalszym ciągu się go boi.

Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżycielki posiłkowej, gdyż są logiczne, rzeczowe oraz znajdują potwierdzenie w zeznaniach M. B. (k.11,425v-426), E. W. (k.65v-66,424v-425) i P. K. (k.67v,433v-434). Wskazać należy, że niniejsza sprawa należy do kategorii spraw rodzinnych, strony przeważnie niechętnie angażują organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości w rozstrzyganie takich spraw, a gdy je angażują to wówczas, gdy same nie potrafią rozwiązać sytuacji.

W tej sprawie pokrzywdzona nie złożyła zawiadomienia o przestępstwie w listopadzie 2008 r., grudniu 2009 r. ani sierpniu 2011 r., gdy oskarżony groził jej podczas kolejnych spotkań. Mogła przy tym liczyć na to, że po orzeczeniu rozwodu małżeństwa siostry z oskarżonym (k.441) zachowanie oskarżonego ulegnie zmianie i spory związane z wystąpieniem o rozwód wygasną. Zdecydowała się na to dopiero w maju 2012 r., gdy oskarżony przyjechał do jej miejscowości i choć wówczas nie groził jej pozbawieniem życia przekonała się, że mógł bezpośrednio do niej przyjechać, straciła zatem poczucie bezpieczeństwa.

E. W. zeznała w postępowaniu przygotowawczym (k.65v-66), że była żoną oskarżonego, rozwód trwał 3 lata i żeby nie przeciągać go zgodziła się na orzeczenie go bez wskazania winy. Złożyła przeciwko byłemu mężowi zawiadomienie o przestępstwie znęcania się, postępowanie zostało zawieszono z powodu stanu zdrowia oskarżonego. Wielokrotnie słyszała jak były mąż groził jej siostrze U. W. pozbawieniem życia. Zaczęło się to w listopadzie 2008 r., gdy dowiedziała się, że wystąpiła o rozwód. W grudniu 2009 r. oskarżony dobijał się do drzwi jej mieszkania, przyjechała wówczas U. z dziećmi, oskarżony zapowiedział, że ją zabije. Ponadto po rozprawie rozwodowej w Sądzie Okręgowym w Warszawie oskarżony stwierdził, że zabije U., bo nakłoniła ją do wystąpienia o rozwód. Siostra obawia się gróźb wypowiedzianych przez oskarżonego, a gdy ten przyjechał do Kościoła w C. zdecydowała się złożyć w tej sprawie zawiadomienie. Podczas rozprawy zeznała (k. 424v-425), że była bezpośrednim świadkiem zdarzeń wskazanych w akcie oskarżenia. W 2011 r. siostra jeździła z nią na sprawę o rozwód do Sądu w Warszawie, były małżonek przeklinał ich, mówił, że zabije siostrę, jak będzie sprawa o rozwód. Jak siostra przyjeżdżała do niej, to wchodziła tylko na chwile, bo były małżonek zakłócał spokój, nie pozwalał, żeby została na dłużej i krzyczał, że ją zabije. Takie zachowania byłego męża zdarzały się ze trzy razy w miesiącu. Za każdym razem gdy ona do niej przyjeżdżała oskarżony jej groził. Siostra się przestraszyła tych gróźb i złożyła doniesienie na Policję i w Prokuraturze.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w zeznaniach oskarżycielki posiłkowej, M. B. (k.11,425v-426) i P. K. (k.67v,433v-434). Należy zaznaczyć, że świadek jest była żoną oskarżonego, miała do niego pretensje o niewłaściwe traktowanie, jednak nie jest to powód, by miała złożyć przeciwko niemu nieprawdziwe zeznania.

Świadek M. B. (poprzednio W.) zeznała w trakcie postępowania przygotowawczego (k.11), iż w Wigilię 2009 r. pojechała z mamą do ciotki E. W., na klatce schodowej stał oskarżony i krzyczał do mamy, że ją zabije. Mama złożyła zawiadomienie o przestępstwie gdy oskarżony przyjechał do Kościoła w C. i rozbił zdjęcia jej mamie i młodszej siostrze. Podczas rozprawy zeznała (k.425v-426), że była świadkiem kiedy oskarżony groził jej mamie. To była Wigilia w 2009 r., wchodzili do mieszkania ciotki, wówczas oskarżony stał i krzyczał, że zabije mamę. Mama się przestraszyła tych słów.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż są rzeczowe, logiczne i znajdują potwierdzenie w zeznaniach oskarżycielki posiłkowej, E. W. i P. K. (k.67v,433v-434). Świadek w czasie zdarzenia w 2009 r. miała 16 lat, a w 2012 r. 19 lat. Nie była bezpośrednio zaangażowana w sprawę mamy, ta starała się ją chronić przed zachowaniem oskarżonego, choćby po to, by nie narażać ją na dodatkowe stresy. Stąd zeznania te sprowadzają się do przytoczenia najważniejszych zdarzeń w sprawie. Nadmienić należy, że pokrzywdzona musiała faktycznie obawiać się zapowiedzi oskarżonego pozbawienia jej życia, gdyż zgłosiła zawiadomienie na Policji, choć w maju 2012 r. oskarżony jej nie groził, ani ją nie wyzywał (k.3).

Świadek P. K. (poprzednio B.) zeznała podczas postępowania przygotowawczego (k.67v), że była świadkiem gróźb wypowiedzianych przez ojca wobec ciotki U. W.. W Sądzie w Warszawie oskarżony wyzywał pokrzywdzoną i zapowiedział, że ją zabije. Zachowanie ojca wynikało z tego, że mama wystąpiła o rozwód, a nie tolerował on postępowania wbrew jego woli. W Wigilię 2009 r. ojciec przyszedł do ich mieszkania, awanturował się, wówczas przyjechała ciocia z dziećmi i babcią. Oskarżony wyzywał ciotkę i krzyczał, że ją zabije. Stwierdziła, że zna oskarżonego i uważa, że był zdolny by wyrządzić krzywdę ciotce. Ona złożyła zawiadomienie o przestępstwie gdy oskarżony przyjechał do Kościoła w C.. Podczas rozprawy zeznała (k.433v-434), że nie było sympatii między U. W., a ojcem. Ciocia do nich przyjeżdżała ze dwa, trzy razy w miesiącu i dochodziło między nią, a ojcem do kłótni. Na pewno podczas tych kłótni ojciec mówił, że nie będzie chodziła po tej świętej ziemi i był zły, że przyjeżdżała do nich, bo ojciec nie lubi sprzeciwu. Pokrzywdzona była zaniepokojona i poruszona.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w zeznaniach oskarżycielki posiłkowej, M. B. i E. W.. Świadek nie miała osobistego konfliktu z oskarżonym, nie było zatem żadnego powodu, by przedstawiała swoje depozycje w sposób zgodny z zeznaniami oskarżycielki posiłkowej. Zeznania analizowanego świadka są zgodne i korespondujące z tymi zeznaniami tylko z tego powodu, że oboje relacjonowali zdarzenie, w którym wspólnie brały udział.

Świadek K. P. zeznał (k.434-435), iż był zdziwiony zarzutami aktu oskarżenia. Był z oskarżonym w Sądzie w Warszawie na sprawie rozwodowej, nic takiego się nie stało, było bieganie, ale nie było słów, które mogłyby świadczyć o tym, że są stawiane takie zarzuty. Wtedy nie zeznawał, bo Sąd stwierdził, że nie będzie przesłuchiwany. Oskarżony chciał się pojednać z żoną, nie chciał rozwodu. To wszystko działo się w ruchu, nie było tak, żeby można było każde słowo słyszeć. Oskarżony chodził za swoją żoną, żeby z nią porozmawiać, bo od niego uciekała. Nie znał siostry byłej żony oskarżonego i nie wiedział, że to mogła być ona. Nie słyszał, żeby oskarżony wypowiadał jakieś groźby. Zna oskarżonego od 8 lat i nigdy nie był agresywny w żaden sposób, ani nie wypowiadał jakiś agresywnych słów.

Zeznania tego świadka nie zasługują na wiarę, gdyż są sprzeczne z zeznaniami oskarżycielki posiłkowej i E. W.. Ponadto zeznania tego świadka sprzeczne są z treścią protokołu Sądu Okręgowego Warszawa – Praga z dnia 10 sierpnia 2011 r. (k.469), z którego wynika, że nie był on świadkiem na rozprawie rozwodowej oskarżonego. Należy zwrócić uwagę, że świadek jest kolegą oskarżonego, zna jego sytuację rodzinną i starał mu się pomóc w uniknięciu dalszych kłopotów, a zdarzenia znał z jego relacji.

Świadek A. M. zeznał (k.471), że oskarżony był z nim w Kościele w C.. To było bardzo dawno, nie pamięta daty, podjechali i poszedł z oskarżonym na mszę, gdzie poszedł się przywitać z córką pokrzywdzonej. Potem poszedł do ławki, usiadł koło niego, pomodlili się i później już nic się nie działo. Było też zdarzenie w Wigilię, nie pamięta w którym roku. Podjechali z oskarżonym, on miał worek z prezentami, poprosił go, żeby się przebrał za Mikołaja i mieli wręczyć prezenty dzieciom i żonie, ona nie chciała tego przyjąć. Oskarżony by muchy nie skrzywdził, nie słyszał, żeby krzyczał, a błagał i płakał, żeby E. dała sobie spokój.

Zeznania tego świadka nie zasługują na wiarę, choć należy zwrócić uwagę, że zdarzenie w C. miało miejsce w maju 2012 r. (por. zeznania U. W. z k. 2-3), a zatem prawie rok po zdarzeniu z aktu oskarżenia. Jednak było to zdarzenie ważne dla pokrzywdzonej, gdyż przestała oczekiwać, że oskarżony zapomni o niej i zdecydowała się zgłosić zawiadomienie m.in. o zdarzeniach sprzed 3 lat. Należy zwrócić uwagę, że nielogicznym jest stwierdzenie, że pojechał z oskarżonym do przypadkowo wybranego miasta, a następnie weszli do przypadkowo wybranego Kościoła i spotkali tam pokrzywdzoną. Przekracza granice zdrowego rozsądku, by uznać takie „przypadki” za prawdopodobnie możliwe. Odnośnie natomiast zdarzenia z grudnia 2009 r. zeznania tego świadka nie zasługują na wiarę, gdyż są sprzeczne z zeznaniami U. W., M. B., E. W. i P. K. (k.67v,433v-434). Pokrzywdzona i świadkowie nie mieli powodu do obaw wobec oskarżonego, gdyby tylko przyniósł on prezenty dla żony i dzieci. Świadek jest przyjacielem oskarżonego, wspiera go i pomaga mu, stąd miał interes by przedstawiać zdarzenia w sposób dla niego korzystny.

Opinia sądowo-psychiatryczna (k.252-255) jest jasna i pełna, gdyż sporządziły ją biegłe z dziedziny zdrowia psychicznego i jego zaburzeń, nie była kwestionowana przez strony, a jej wnioski zgodne są z poprzednią opinią (k.122-157). Stąd opinia ta stała się podstawą ustalenia stanu faktycznego.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w postaci dokumentów wymienionych na k. 472 został sporządzony przez powołane do tego osoby, poszczególne dokumenty były sporządzone obiektywnie i nie zachodzą wątpliwości odnośnie ich autentyczności, nie były kwestionowane przez strony. Uwzględniając powyższe, dokumenty te stały się podstawą ustaleń faktycznych w sprawie.

Ustalony stan faktyczny tworzy spójną, logicznie uzasadnioną całość, poszczególne wiarygodne dowody wzajemnie się potwierdzają i uzupełniają. Biorąc pod uwagę powyższe wina i okoliczności popełnienia przypisanych oskarżonemu czynów nie budzą wątpliwości.

Sąd zważył, co następuje:

Zgodnie z treścią art. 190 § 1 k.k. kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeśli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Powołany przepis nie specyfikuje przestępstw, których zapowiedź warunkuje odpowiedzialność karną sprawcy (por. wyrok SN z 22.07.2010 r., III K 35/10). Penalizuje on zatem w szczególności groźby, które stanowią zapowiedź pozbawienia życia lub zdrowia adresata. Bez znaczenia pozostaje przy tym konkretny cel przyświecający sprawcy przy formułowaniu groźby, a nawet istnienie zamiaru jej realizacji (por. wyrok SN z 3.04.2008 r., IV K 471/07). Wystarczy, że wyrażając groźbę, sprawca chce albo przynajmniej godzi się na wywołanie u pokrzywdzonego uzasadnionej obawy jej realizacji. Co istotne, stan obawy pokrzywdzonego podlega determinacji z perspektywy tej osoby, niezależnie od obiektywnego niebezpieczeństwa realizacji groźby (zob. wyrok SN z 9.12.2002 r., IV KKN 508/99). Stan obawy powinien przy tym przystawać do zewnętrznych okoliczności, skoro w świetle art. 190 § 1 k.k. powinien on być uzasadniony (zob. wyrok SA w Krakowie z 4.07.2002 r., II AKA 163/02).

W realiach niniejszej sprawy, oskarżony zapowiadał pokrzywdzonej, że ją zabije, wskazywał, że doprowadził do rozbicia jego małżeństwa. Takie zachowania oskarżonego miały miejsce od listopada 2008 r. do grudnia 2009 r., średnio raz na dwa tygodnie. Pokrzywdzona знаła oskarżonego, obserwowała jego nieustępliwość, brak refleksji, a agresja oskarżonego i jego rażące lekceważenie porządku prawnego wskazują, że groźby wypowiedziane przez niego wzbudziły w pokrzywdzonej uzasadnione obawy ich spełnienia i należałoby uznać te zachowania każdorazowo za występkę określoną w art. 190 § 1 k.k. Oskarżony działał jednak w ramach ciągłości zachowania, były to zachowania podobne, realizowane ze z góry powziętym zamiarem. Stąd zasadnym było zakwalifikowanie ich w ramach czynu ciągłego określonego w art. 12 § 1 k.k.

Po rozprawie w Sądzie Okręgowym Warszawa – Praga w sierpniu 2011 r. oskarżony nie zważając, że znajdował się z budynku Sądu ponowił swe zapowiedzi pozbawienia życia szwagierki, kolejny raz groził jej pozbawieniem życia, a ta obawiała się ich spełnienia, obawa ta była uzasadniona okolicznościami zdarzenia i zachowaniem oskarżonego. Czyn ten należy zakwalifikować jako przestępstwo określone w art. 190 § 1 k.k.

Oskarżony działał w warunkach znacznego ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania postępowaniem (por. opinia sędowo – psychiatryczna z k. 252-255). Należy zatem uznać, że dopuścił się popełnienia przypisanych mu przestępstw w warunkach określonych w art. 31 § 2 k.k.

Od popełnienia czynu do wydania wyroku wielokrotnie zmieniał się stan prawny określający zasady odpowiedzialności karnej oskarżonego. Należy przeanalizować czy zmiany te miały wpływ na rodzaj i wysokość kary, konieczność orzeczenia środków karnych i zabezpieczających oraz inne konsekwencje prawne wobec oskarżonego. Sama treść przepisu art. 190 § 1 k.k. na przestrzeni ostatnich 11 lat nie uległa dotychczas zmianie, a możliwości wymiaru kary i środków karnych nie przemawiają za tym, że ustawa poprzednio obowiązująca była korzystniejsza dla oskarżonego, zwłaszcza przy uwzględnieniu zastosowania art. 31 § 2 k.k. Należy zatem zastosować wobec oskarżonego treść art. 4 § 1 k.k. i przyjąć wobec niego Kodeks Karny w brzmieniu obowiązującym obecnie.

Stopień społecznej szkodliwości czynów przypisanych oskarżonemu nie był znaczny, oskarżony wielokrotnie groził pokrzywdzonej zabójstwem oraz wywołał w niej realne obawy o swe bezpieczeństwo, ale działania te miały związek z rozwodem orzeczonym w 2011 r., pokrzywdzona natomiast zgłosiła zawiadomienie o przestępstwie w maju 2012 r., gdy oskarżony przyjechał do jej Kościoła parafialnego.

Stopień winy oskarżonego nie jest znaczny, jako okoliczności obciążające należy wskazać, że oskarżony nie dbał on o to, że jego czyny wywołały u pokrzywdzonej realne obawy i poczucie zagrożenia, ponawiał swe bezprawne zachowanie, w tym również w obecności innych osób oraz okazał przez to lekceważenie porządku prawnego. Jako okoliczności łagodzące należy uwzględnić niekaralność oskarżonego w czasie czynu (k.71), obecnie karalność za

nieumyślne przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. (k.420) oraz znacznie ograniczoną poczytalność (k.252-255) i problemy zdrowotne (k.76-87).

Oskarżony ma 58 lata, jest rozwodnikiem, ma na utrzymaniu syna w wieku 25 lat, utrzymuje się z renty w kwocie 292 złotych miesięcznie (oświadczenie z k. 424), był raz karany (k. 420).

Postępowanie karne powinno przekonać oskarżonego i ogół społeczeństwa, że popełnianie przestępstw nie jest opłacalne i zamiast spodziewanych korzyści przynosi dolegliwości. Celem postępowania jest również kształtowanie w społeczeństwie szacunku dla norm prawnych i słusznych interesów innych osób oraz uświadamianie, że w świetle zasad współżycia społecznych niedopuszczalne jest grożenie komukolwiek pozbawieniem życia, a emocje powinny być rozładowane w inny sposób niż przez agresję słowną.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd uznał, że wymierzenie oskarżonemu choćby najłagodniejszej kary byłoby nieadekwatne do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynów oraz znacznie ograniczonej poczytalności oskarżonego (k.252-255) i jego problemów zdrowotnych (k.76-87). Należy zwrócić uwagę, że od ostatniego z przypisanych oskarżonemu przestępstw minęło ponad 8 lat, strony miały ze sobą ostatnio osobisty kontakt w maju 2012 r., od tego czasu konflikt pewnie uległby zapomnieniu, gdyby nie konieczność sądowego rozstrzygnięcia konsekwencji związanych z naruszeniem przez oskarżonego porządku prawnego. Należy również podkreślić, że oskarżony jest osobą schorowaną, zarówno somatycznie (k.76-87), jak i psychicznie (k.252-254). Przemawia to za skorzystaniem z treści art. 31 § 2 k.k. i odstąpieniem od wymierzenia kary. Zgodnie z treścią art. 60 § 7 k.k., Sąd odstępując od wymierzenia kary orzeka wobec sprawcy świadczenie pieniężne. Świadczenie to powinno być określone na kwotę 200 złotych za popełnienie czynu ciągłego gróźb karalnych i 100 złotych, za groźby w sierpniu 2011 r., tak by oskarżony nie poczuł się bezkarny, a jednocześnie mógł te świadczenia spłacić, bez uszczerbku dla koniecznego utrzymania.

Należy zauważyć, że odstąpienie od wymierzenia kary nie jest równoznaczne z zatarciem skazania. Zatem w razie ewentualnego ponownego naruszenia przez oskarżonego porządku prawnego rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie powinno rzutować na wymiar kary, co powinno dodatkowo powstrzymać oskarżonego od naruszania porządku prawnego.

Obrońca z urzędu wykonała swe obowiązki, lecz nie uzyskała wynagrodzenia, stąd Sąd zasądził na jej rzecz odpowiednią kwotę.

Oskarżony utrzymuje się z niewielkiej renty, z tego powodu nie będzie mógł zwrócić wydatków poniesionych na rozpoznanie jej sprawy, zatem Sąd zwolnił go z tego obowiązku i koszty te przejął na rzecz Skarbu Państwa.